

WIZERUNEK BIBLIOTEKI W LITERATURZE PIĘKNEJ

WSTĘP

Biblioteka pojawia się w utworach literackich jako miejsce akcji, jej pracownicy stają się bohaterami opowieści, a osoby pierwszo czy drugoplanowe nierzadko wypożyczają i czytają książki. Idąc tym tropem, można prześledzić literaturę polską i światową, wydobywając poszczególne tytuły i odnotowując je z dokładnością autora słownika postaci literackich.

Przedmiotem tego tekstu będzie próba opisów utworów literatury pięknej w kierunku znalezienia odpowiedzi na pytanie: czy lektura książek literackich sprzyja kształtowaniu wizerunku biblioteki?

Ze zrozumiałych względów prezentowany tekst będzie odwoływał się do lektur wybranych, w których ich autorzy wyraźnie zaznaczyli swój stosunek do tej instytucji książki, jej skarbów, specyfiki i roli w kulturze. Dla porządku rozważań wyodrębnione zostały punkty przewodnie, tj.: biblioteka jako świat, biblioteka jako wszechświat, biblioteka jako przygoda, biblioteka jako labirynt, biblioteki bibliofilów, biblioteka książek zapomnianych, biblioteki niszczone i biblioteki przyszłości.

BIBLIOTEKA JAKO ŚWIAT

Miguel de Cervantes Saavedra w powieści „Don Kichote”, napisanej w 1604 r. ukazuje Hiszpanię jako wielką Bibliotekę. Opowiada historię o człowieku, który chciał przekształcić świat właśnie w Bibliotekę, przenieść prawa jakie rządzą światem książek do świata ludzi. Powieść Cervantesa to panorama społeczeństwa hiszpańskiego z przełomu XVI i XVII wieku. Szlachcic – Alonso Uijano, zwany Don Kichotem, a przez swojego giermka, Rycerzem Smętnego Oblicza, sprzedaje odziedziczoną po przodkach ziemię, by w starej zbroi i papierowym hełmie wyruszyć z Manczy na podbój świata; znaleźć idealną krainę oraz zdobyć pieniądze na zakup kolejnych książek. Pragnie za ich pośrednictwem przenieść się w świat przeczytanych dzieł, zwłaszcza rycerskich romansów

* Mgr Marzena Kowalska, Biblioteka Główna Uniwersytetu Łódzkiego.

i wiernie naśladuje bohaterów lektur, takich jak Rycerze Sławy, Rycerze Okrągłego Stołu.

Don Kichote jest zdolny do bohaterskich czynów. Żyjąc w świecie fikcji, fantazji i złudzeń, nie jest przystosowany do otaczającego świata. Utożsamia spotykanych ludzi z bohaterami literackimi, interpretuje sytuacje analogicznie do tych z przeczytanych powieści. Chce naprawić świat i zdobyć nieśmiertelną sławę. Tymczasem jego czyny stają się groteskowe i absurdalne. Postać Don Kichota początkowo zabawna, staje się tragiczna. Samotny, szlachetny wojownik dobrej sprawy jest skazany na klęskę. Żyjąc w świecie ideałów, nie może ich odnaleźć w rzeczywistości. Nie może pokonać ówczesnego systemu prawnego i otaczającej go niesprawiedliwości.

Don Kichote wnosi bunt, brak zgody na złą rzeczywistość. Staje się symbolem prawa do indywidualności, marzeń, niepodporządkowania zniewalającemu systemowi, a jednocześnie jest symbolem wiary w ideały. Zaskakuje bogactwem myśli, szlachetnością uczuć, siłą woli, a przy tym nadmierną ufnością i naiwnością. Jego walka z wiatrakami oznacza samotne zmaganie z całym światem, toczone w imię słusznej sprawy, o obronę słabych i skrzywdzonych. Cervantes mówi, że świat można widzieć różnie, wszystko zależy od patrzącego.

Świat, w którym żyje Don Kichote to Biblioteka. Dla jego otoczenia książki są niebezpieczne, ponieważ budzą tęsknotę do lepszego świata:

„proboszcz zażądał od siostrzenicy kluczy do komnaty, gdzie znajdowały się książki, sprawczyńie zła (...) weszli tam wszyscy wraz z gospodynią i znaleźli z górą sto foliów bardzo pięknie oprawnych oraz inne, mniejsze.” [Cervantes 1997, s. 57-58]

Tymczasem Don Kichote wydaje pieniądze na powiększanie księgozbioru i podróżuje do idealnej krainy opisywanej w książkach. Szuka tego, czego nie ma w świecie realnym: piękna, prawdy, sprawiedliwości, heroizmu, a przede wszystkim, Dulcynei i hełmu Mambryna. W końcu Don Kichote porzuca złudzenia, przeżywa rozczarowanie, zaczyna wierzyć, że jego ulubione księgi rycerskie zaznaczyły się złym wpływem:

„wyrządziły mi owe księgi wielką szkodę, przewracając mi rozum i wpędzając do klatki, i że lepiej byłoby dla mnie poprawić się i zmienić ich lekturę na czytanie innych, prawdziwszych książek, które bardziej radują i nauczają.” [Cervantes 1997, s. 526]

Don Kichote umiera zgnębiony, odrzucając piękne wizje. Biblioteka stworzona przez niego ginie wraz z nim. Po latach Umberto Eco w eseju o literaturze napisał:

„Biblioteka w powieści Cervantesa, to Biblioteka, z której się wychodzi (...) bohater postanawia opuścić miejsce swoich książkowych rojeń i zaznać przygód w prawdziwym życiu. Czyni tak, ponieważ w głębi duszy jest przekonany,

że w książkach znalazł prawdę, dlatego sądzi, że wystarczy je naśladować przez odtwarzanie opisanych przygód.” [Eco 2003, s. 101-112]

W 1931 roku, laureat Literackiej Nagrody Nobla Elias Canetti w powieści „Auto da fe” kreśli inną wersję Don Kichota, ukazując obraz Biblioteki i „szalonego” bibliotekarza. Akcję umieszcza w realiach Wiednia przełomu lat 20 i 30 XIX wieku. Canetti początkowo zamierzał stworzyć „Komedię ludzką szaleńców”, projektując osiem powieści, osnutych wokół jednej postaci. Ostatecznie powstała jedna powieść, a główny bohater, początkowo nazywany Buchermensch (niem. mól książkowy), później Brand (niem. pożar), w końcu otrzymał imię Kien (niem. Szczapa). Jego powiązanie z książkami jest ważniejsze niż on sam [Canetti 1966, s. 270-283].

Canetti dzieli powieść na 3 części: część 1 – *Głowa bez świata, czyli biblioteka*, część 2 – *Świat bez głowy, czyli zaślepienie (auto da fe)*, część 3 – *Świat w głowie, czyli ogień*. Bohater powieści, uczony, światowej sławy sinolog, mól książkowy i odludek Piotr Kien, mieszkający przy Ehrlichstrasse 24, jest właścicielem wielkiej prywatnej biblioteki. Mieściła się ona w:

„(...) czterech wysokich, obszernych pokojach w amfiladzie” [Canetti 1966, s. 21],

liczyła około 25.000 tomów, gdzie:

„Wszystkie ściany były aż po sufit wyłożone książkami (...) okna znajdowały się w suficie. Boczne okna zostały przed laty zamurowane (...). W ten sposób Kien uzyskał w każdym pokoju czwartą ścianę: miejsce dla jeszcze większej ilości książek. Ponadto wydawało mu się, że światło, padające z góry równomiernie na wszystkie regały, jest sprawiedliwsze i bardziej odpowiada jego stosunkowi do książek. Wraz z bocznymi oknami odpadała pokusa obserwowania ruchu ulicznego – czasochłonne upodobanie (...) [Canetti 1966, s. 21].

Chęć izolacji od świata zewnętrznego, według niego zamieszkałego przez samych kłamców, skłoniła go do odpowiedniego urządzenia mieszkania, aby móc czuć się bezpiecznie:

*„Codziennie, nim zasiadł za biurkiem, błogosławił pomysłowość i konsekwencję, którym zawdzięczał spełnienie swojego najgorętszego marzenia: posiadanie obficie zaopatrzonej, uporządkowanej i zamkniętej z wszystkich stron biblioteki, gdzie nic zbytecznego, ni mebel, ni człowiek, nie odводziło go od poważnych myśli. (...) pustki pozostałych trzech pokoi nie zakłócało nawet krzesło. Nigdzie ani stołu, ani szafy, ani pieca, który przerywałby kolorową jednostajność półek. Piękne ciężkie dywany, pokrywające wszędzie podłogę, ogrzewały chłodny półmrok; on to przez szeroko otwarte drzwi jedno-
czył wszystkie cztery pokoje w jedną wysoką halę.”*

Świat biblioteki stworzonej przez bohatera jest prosty. W świecie zewnętrznym, zamieszkałym przez kłamców panuje chaos, nieprawość i „labirynty”. Mimo, że traci swoją bibliotekę w rzeczywistości, zachowuje ją nadal w głowie. Starannie selekcjonuje wartościowe egzemplarze i delektuje się nowymi nabytkami. Wykłada je na podłogę pokoju hotelowego, gdzie mieszka po wyrzuceniu z domu przez żonę. Dla Kiena towarzystwo książek ma większą wartość niż towarzystwo ludzi:

„(...) książki są więcej warte niż ludzie (...) książki są nieme, mówią, a jednak są nieme, to właśnie takie wspaniałe, mówią i ty słyszysz je szybciej niż wtedy, gdybyś musiał kogoś słuchać” [Canetti 1966, s. 499].

Kien funkcjonuje we własnym świecie i w świecie swoich książek, całkowicie oderwanym od rzeczywistości. Żyje na pograniczu szaleństwa. Mówi do brata – psychiatry:

„Oto różnica między nami. Ty żyjesz z twoich obłąkańców, ja z moich książek. Co jest uczciwsze? Ja mógłbym mieszkać w jakiejś dziurze, mam moje książki w głowie, tobie potrzeba całego zakładu dla umysłowo chorych. (...) Ja mocno stoję w miejscu. (...) Dam ci moja bibliotekę, jeśli się na to zdobędziesz. (...) wyślisz się każdej intensywniejszej myśli. Nie zdobędziesz się na żadną manię. Ja też nie, ale miałbym zdolności ku temu, charakter.” [Canetti 1966, s. 489-490]

Bohater powieści, uczony i bibliotekarz w finale utworu płonie wraz ze swoją biblioteką we wznieconym przez siebie pożarze. Biblioteka w powieści jawi się jako świątynia wiedzy i prawdy. Może też oznaczać alienację człowieka wobec niemożności porozumienia się z innymi ludźmi i ucieczki w świat książek. Część trzecia książki – „ogień”, symbolizuje żywioł, chroniący w efekcie przed prymitywizmem to, co najcenniejsze.

BIBLIOTEKA JAKO WSZECHŚWIAT

W 1941 roku Jorge Luis Borges, pracownik Biblioteki Narodowej w Buenos Aires, napisał opowiadanie „Biblioteka Babel” [Borges 2002, s. 68]. Bibliotekę porównuje w nim do wszechświata, wykorzystując koszmarną wizję i karykaturę biblioteki, w której pracował. Wizerunek biblioteki (jak pokrewna jej wieża Babel) symbolizuje u Borgesa nieskończoność, zamęt, bezład. Borges porównuje ją do wszechświata i labiryntu:

„Wszechświat (który inni nazywają biblioteką) składa się z nieokreślonej, i być może nieskończonej, liczby sześciobocznych galerii, z obszernymi studniami wentylacyjnymi w środku, ogrodzonymi bardzo niskimi balustradami. Z każdej galerii widać piętra niższe i wyższe: nieskończenie. Układ galerii

jest niezmienny. Dwadzieścia szaf, po pięć szerokich szaf na każdy bok, wypełnia wszystkie boki prócz dwóch; ich wysokość, która równa jest wysokości pięter, przekracza zaledwie wzrost przeciętnego bibliotekarza. Jeden z wolnych boków przylega do wąskiej sieni, która wychodzi na inną galerię, identyczną jak pierwsza i jak wszystkie. (...) W sieni jest lustro, które podwaja wiernie pozory. Ludzie wnioskują zazwyczaj na podstawie tego lustra, że Biblioteka nie jest nieskończona (...)." [Borges 1972, s. 65]

Borges tworzy obraz Biblioteki złożonej ze wszystkich książek we wszystkich językach, nie tylko tych istniejących. Możliwości kombinacji liter czy znaków są niewyczerpane, dlatego biblioteka jest trudniejsza do ogarnięcia niż świat:

„Liczba n możliwych języków używa tego samego słownictwa; w niektórych symbol „biblioteka” dopuszcza poprawną definicję „wszechobecny i trwały system sześciobocznych galerii”, ale biblioteka to „chleb” czy „piramida”, czy jakakolwiek inna rzecz, i sześć słów, które ją określa, posiada inną wartość.” [Borges 1972, s. 72]

Przedstawia dokładną budowę biblioteki Babel:

„Każdej ze ścian każdego sześcioboku odpowiada pięć szaf; każda szafa zawiera trzydzieści trzy książki znormalizowanego formatu; każda książka posiada czterysta dziewięć stron; każda strona czterdzieści wierszy, każdy wiersz około osiemdziesięciu liter czarnego koloru. Są również litery na grzbiecie każdej książki; litery te nie wskazują ani nie zapowiadają tego, o czym będą mówiły stronicz (...) liczba symboli ortograficznych wynosi dwadzieścia pięć (...) Nie ma w rozległej Bibliotece dwu identycznych książek (...) Biblioteka jest totalna i jej szafy rejestrują wszelkie możliwe kombinacje dwudziestu kilku symboli graficznych.” [Borges 1972, s. 66-68]

Borges pisze o bibliotece totalnej:

„Biblioteka jest tak ogromna, że każda ludzka próba jej zubożenia okazuje się nieskończenie mała.(...) każdy egzemplarz jest jedyny, nie do zastąpienia, ale (jako, że Biblioteka jest totalna) istnieje zawsze wiele setek tysięcy niedoskonałych podobizn - dzieł, które różnią się tylko jedną literą czy przecinkiem.” [Borges 1972, s. 70]

„(...) Biblioteka zawiera wszystkie struktury słowne, wszystkie warianty, na jakie pozwala dwadzieścia pięć symboli ortograficznych, ale ani jednej absolutnej niedorzeczności.” [Borges 1972, s. 72]

Taka Biblioteka – Wszechświat według Borgesa jest nieprzenikalna. Pracownicy poświęcają życie na jej zbadanie. Nie zdają sobie sprawy, że ani ostateczne granice, ani książki jakich się szuka, nie istnieją. Biblioteka w opowiadaniu pisarza to metafora ludzkiej samotności i zagubienia w świecie. To nieskończony labirynt wszechświata, po którym człowiek błąka się samotnie i zmierza ku śmierci,

podczas gdy biblioteka, mimo panującego w niej chaosu, będzie istniała nadal. Borges głosi wieczne jej trwanie:

„(...) podejrzewam, że rodzaj ludzki – jedyny – jest na wymarciu i że Biblioteka przetrwa: oświetlona, samotna, nieskończona, doskonale nieruchoma, uzbrojona w cenne woluminy, niezniszczalna, tajemnicza.” [Borges 1972, s. 73]

Borges pisze o znajdujących się w Bibliotece Windykacjach, czyli:

„księgach apologii i prorocstwa, które na zawsze usprawiedliwiały czyny każdego człowieka wszechświata i przechowywały cudowne tajemnice dotyczące jego przyszłości.” [Borges 1972, s. 69]

Borges wymienia wiele przesądów i wierzeń dotyczących biblioteki. Jeden z nich dotyczy wiary w istnienie Człowieka Księgi:

„w pewnej szafie pewnego sześcioboku (rozumowali ludzie) musi istnieć jakaś księga, która jest doskonałą esencją i kompendium wszystkich pozostałych: jakiś bibliotekarz ja przeczytał i podobny jest bogu.” [Borges 1972, s. 71]

Biblioteka Babel, o której pisze Borges to „Biblioteka z której nie ma wyjścia”. Pomiędzy biblioteką Cervantesa i Borgesa istnieje głęboka analogia. Umberto Eco napisał:

„Don Kichot stara się odnaleźć w świecie wydarzenia, przygody, miłość, obiecane mu przez bibliotekę; (...) Borges jako mniejszy idealista uznaje, że to biblioteka będzie taka jak świat, a więc nie odczuwa potrzeby, aby z niej wyjść. Podobnie jak nie można powiedzieć „zatrzymajcie świat, chcę wysiąść”, tak nie można wyjść z biblioteki. Nie można przytoczyć tytułów z biblioteki Borgesa, ponieważ liczba jej książek jest nieskończona, ponadto bardziej niż ich tematyka ciekawi nas kształt biblioteki. Jedną z właściwości biblioteki Borgesowskiej polega nie tylko na tym, że księgozbiór zawiera nieskończoną liczbę woluminów ustawionych wzdłuż ścian nieskończonej liczby galerii, ale też i na tym, że posiada tomy, które zawierają wszystkie możliwe kombinacje dwudziestu pięciu symboli ortograficznych, tak że nie sposób wyobrazić sobie żadnej kombinacji liter, której Biblioteka by nie przewidziała. Podobnie jak w Bibliotece Babel można przebywać także w jednym sześcioboku, w świecie w którym żyjemy możemy mówić tylko o tym, co nas otacza. Biblioteka z opowiadania Borgesa przypomina bibliotekę Don Kichota, czyli zbiór historii niemożliwych jakie wydarzają się w możliwym świecie, w którym czytelnik zatracą poczucie granicy pomiędzy fikcją a rzeczywistością. Prawdziwym bohaterem Biblioteki Babel nie jest sama Biblioteka, lecz jej Czytelnik, nowy Don Kichot, ruchliwy amator przygód, nieustraszone pomyślowy alchemik kombinacji, zdolny zapanować nad wiatrakami, którym każe obracać się w nieskończoność.” [Eco 2003, s. 101-112]

BIBLIOTEKA JAKO PRZYGODA

Umberto Eco w humorystycznym eseju pt. „O Bibliotece” ukazuje różne typy bibliotek. Te przyjazne czytelnikowi i te, które traktują przybysza jak intruza. Nawiązując do modelu biblioteki Borgesa, snuje rozważania na temat tego, czym jest i czym powinna być biblioteka. W dalszej części eseju Eco stawia pytanie:

„czy biblioteka Babel, urządzona na obraz i podobieństwo wszechświata, nie jest także urządzona na obraz i podobieństwo wielu możliwych bibliotek”
[Eco 1990, s. 9].

Zastanawia się czy tworząc czysto fantastyczne modele, można coś powiedzieć o czasie teraźniejszym lub przyszłym istniejących bibliotek. Pisze o tym, w jaki sposób powinien być tworzony katalog i jaki kształt winien mieć każdy pokój. Snuje fantazje na temat projektu biblioteki wielobocznej, opierając się na wiedzy dotyczącej organizacji bibliotek, w których przebywał. Eco zastanawia się również, jakie funkcje powinna pełnić biblioteka. W odległej przeszłości gromadziła zwoje i woluminy, żeby nie zaginęły. W okresie benedyktyńskim w bibliotece przepisywano książki. Później zaczęły – jak mówi – powstawać biblioteki, których podstawową funkcją było uniemożliwienie czytania oraz ukrycie i ochrona książek. Obraz złej biblioteki kreśli następująco:

„Dobra biblioteka w znaczeniu złej biblioteki (...) musi być przede wszystkim ogromnym koszmarem, musi być totalną zmorą.” [Eco 1990, s. 12]

W takiej bibliotece katalogi zawierają wiele działów, a katalog książek oddzielony jest od katalogu czasopism. Tematy są określane przez bibliotekarzy, długie sygnatury zaś, niemożliwe do przepisania. Na zamówione książki oczekuje się bardzo długo i nie można przenosić ich do biblioteki podręcznej. Niemożliwe jest fotokopiowanie tekstów. Bibliotekarze traktują czytelnika jak wroga, którego należy zniechęcać do wypożyczeń. Dział informacji jest nieosiągalny, a wypożyczenia międzybiblioteczne niemożliwe. Godziny otwarcia biblioteki pokrywają się z godzinami pracy czytelników. W obrębie takiej biblioteki obowiązuje zakaz spożywania posiłków. Nie udziela się informacji o tym, kto pożyczył daną książkę. W bibliotece takiej nie ma toalet.

W dalszej części eseju Eco opowiada o dwóch bibliotekach, które lubi i które często odwiedza: o Sterling Library w Yale oraz o bibliotece Uniwersytetu w Toronto. Otwarte są one do północy i w niedziele. Posiadają dobre skorowidze, łatwe w obsłudze, skomputeryzowane katalogi oraz wykazy zbiorów pobliskich bibliotek. Posiadają wolny dostęp do półek, sale do czytania z wygodnymi fotelami, wiele fotokopiarek, ogólnie dostępnych bez ograniczeń ilości kopii. Procedura wypożyczania, polegająca na wypisaniu na kartce tytułu książki, jest sprawna. Wejść do instytucji może każdy posiadacz karty bibliotecznej, którą może uzyskać nawet po zgłoszeniu telefonicznym. Eco zwraca uwagę na znaczenie wolne-

go dostępu do półek, gdyż ta forma szukania sprzyja podstawowej funkcji biblioteki, tj. odkrywaniu innych, dotąd nieznanych, a istotnych dla nas książek, przy okazji szukania tej konkretnej. Biblioteka taka staje się więc przygodą.

Eco zwraca uwagę na negatywne skutki biblioteki przyjaznej człowiekowi, wyrażając zaniepokojenie, na wypadek gdyby cywilizacja czytników i mikrofilmów wyparła cywilizację książek. Wtedy z nostalgią będzie wspominać się biblioteki silnie strzeżone, nieprzyjaźnie odnoszące się do czytelników, utrudniające dostęp do książek. Eco to zwolennik biblioteki przyjaznej człowiekowi, o czym pisze następująco:

„Ten typ biblioteki jest na moją miarę, mogę zdecydować się na to, że spędzę w niej cały dzień pogrążony w świętych rozkoszach: czytam sobie gazety, znoszę książki do baru, potem idę po inne, dokonuję odkryć; przyszedłem, żeby zająć się na przykład angielskim empiryzmem, zaczynam zaś tropić komentatorów Arystotelesa, myślę piętra, wchodzę do działu medycyny, który nie był moim celem, ale potem trafiam nagle na dzieła o Galenie, a więc z odniesieniami filozoficznymi. W tym sensie biblioteka staje się przygodą.”
[Eco 1990, s. 22-23]

BIBLIOTEKA JAKO LABIRYNT

Obraz biblioteki niedostępnej dla czytelnika, ukrywającej przed nim swoje zbiory, ukazuje Umberto Eco w wydanej w 1980 roku powieści kryminalnej pt. „Imię róży”. Akcję jej umieszcza w średniowieczu, w 1327 roku. Do klasztoru przybywa angielski uczony, franciszkanin, dawny inkwizytor Wilhelm z Baskerville, ze swoim uczniem, sekretarzem i nowicjuszem, austriackim benedyktynem Adso z Melku. Mają oni wziąć udział w teologicznej debacie na temat ubóstwa przedstawicieli cesarza niemieckiego i papieża – inkwizytorem Bernardem Gui oraz pomóc w wyjaśnieniu zagadki zabójstwa zakonników. Świat średniowiecznego klasztoru benedyktynów widzimy oczyma Adso, który opisuje go w kronikarskiej formie.

Eco, jako tło powieści wybiera średniowiecze, bo nie sprzyja ono człowiekowi, jest labiryntem, w którego mrokach człowiek błądzi. Istotną rolę w powieści odgrywają atrybuty sztuki średniowiecznej – księgi, które w tym czasie dzięki bogatemu zdobnictwu, są prawdziwymi dziełami sztuki. Biblioteka w powieści jest miejscem owianym tajemnicą, w którym dochodzi do śmierci zakonników. Wilhelm z Baskerville szuka wyjaśnienia mrocznego sekretu. Ludzie, z którymi się styka noszą piętno swojego czasu – reguł, obsesji, zakazów oraz herezji. W końcu udaje mu się przeniknąć do wnętrza biblioteki, gdzie odkrywa unikalne dzieła. W opactwie obowiązuje reguła:

„Biblioteka broni się sama, jest niezgłębiona jak prawda, która w niej gości, zwodnicza jak kłamstwa, które są jej powierzone. Labirynt duchowy, ale również labirynt ziemski. Mógłbyś wejść do niej, a z niej nie wyjść.” [Eco 2004, s. 44]

Biblioteka znana jest we wszystkich opactwach chrześcijańskich jako najbogatsza. Wilhelm z Baskerville słyszał o niej zanim tutaj przybył:

„Wiem, że jest w niej więcej książek niż w jakiegokolwiek innej bibliotece świata chrześcijańskiego. (...) Wiem, że sześć tysięcy kodeksów, którymi chełpiło się Novalaise ponad sto lat temu, to niewiele w porównaniu z tym, co wy macie, i może wiele z tamtych książek jest teraz tutaj. Wiem, że wasze opactwo jest jedynym światłem, jakie chrześcijaństwo może przeciwstawić trzydziestu sześciu bibliotekom Bagdadu (...) i, że to, co zawierają wasze almaria, jest olśniewającym dowodem przeciw dumnej legendzie niewiernych, lata temu przypisujących (...) bibliotece w Trypolisie sześć tysięcy tomów oraz osiemdziesiąt tysięcy komentatorów i dwustu kopistów.” [Eco 2004, s. 41]

Biblioteka w powieści Umberto Eco obecna jest od początku opowiadanej historii jako tajemnicze i złowieszcze pomieszczenie, zawierające niezliczoną liczbę książek, jako miejsce i przyczyna zbrodni. Jest ona niezwykle istotna dla bohaterów powieści. Każdy mieszkaniec opactwa, nawet jeśli nie zna całej prawdy o tym miejscu, czuje do niego respekt, a jednocześnie niepokój. Biblioteka jest symbolem o wielu znaczeniach. Dla brata Wilhelma jest źródłem wiedzy i tajemnicy, dla mnichów skarbnicą wiedzy świata chrześcijańskiego i wyznacznikiem ich życia w opactwie, dla brata Jorge zaś, symbolem potęgi, a jednocześnie przyczyną i siedliskiem zła.

Autor przekazuje czytelnikowi obszerną wiedzę na temat jej zewnętrznego i wewnętrznego wyglądu, zawartości, tajemnic w niej ukrytych oraz powiązań między nią, a poszczególnymi bohaterami powieści. Biblioteka to:

„siedmioboczna sala, niezbyt rozległa, bez okien (...) ale jedynie w czterech z nich otwierało się między dwiema kolumnami, osadzonymi w murze, dosyć obszerne przejście pod pełnym łukiem. Przy ścianach ślepych stały ogromne szafy, wypełnione ustawionymi równo książkami. Na szafach stały opatrzone numerami tabliczki i tak samo na wszystkich półkach; były to te same liczby, które (...) widzieliśmy w katalogu. Pośrodku sali stół, także zavalony książkami.” [Eco 2004, s. 170]

Kształt, podział na poszczególne sektory i sposób rozmieszczenia książek w bibliotece jest niezwykle znaczący. Jej Gmach i zawarte w niej pomieszczenia są zbudowane i nazwane w taki sposób, aby symbolizowały cały świat, a rozmieszczenie pokoi ma odpowiadać rozmieszczeniu kontynentów i krajów na Ziemi:

„plan biblioteki naśladuje mapę całego świata (...) a książki są tam ułożone podług krajów, z których pochodzą, oraz miejsca, gdzie urodzili się ich autorzy (...)” [Eco 2004, s. 314]

Przepisywaniem ksiąg zajmują się mnisi w skryptorium:

„Jedni przybywają na czas jakiś, by przepisać manuskrypty niespotykane gdzie indziej i zabrać je potem do własnego klasztoru, przywożąc w zamian jakiś inny rzadki manuskrypt, (...) inni – na długo, do samej śmierci, gdyż jedynie tutaj znaleźć mogą dzieła rzucające światło na ich studia.” [Eco 2004, s. 41]

Mnisi, przepisujący księgi są bezgranicznie związani z biblioteką:

„Dla tych ludzi oddanych pisaniu biblioteka była jednocześnie Jeruzalem niebiańskim i światem podziemnym na granicy między nieznaną ziemią a piekłem. Rządy nad nimi sprawowała biblioteka, jej obietnice i zakazy. Żyli z nią, dla niej i być może przeciw niej, mając występłą nadzieję, że pewnego dnia pogwałcą wszystkie jej tajemnice. Czemuż nie mieliby narazić się na śmierć, by zaspokoić ciekawość swoich umysłów, lub zabić, by przeszkodzić komuś w zawładnięciu ich zazdrośnie strzeżonych sekretów?” [Eco 2004, s. 184-185]

Biblioteka, będąca skarbnicą wiedzy, mądrości, umieszczona w podziemiach Gmachu i prowadzący do niej labirynt, dostępna jest tylko dla wtajemniczonych i wybrańców. Jej rozkład znają tylko trzy osoby: opat, bibliotekarz i jego pomocnik. Stojąc na straży ksiąg, bibliotekarz odgrywa szczególną rolę:

„(...) księga jest tworem kruchym, cierpi wskutek działania czasu (...). Bibliotekarz broni ich więc nie tylko przed ludźmi, lecz również przed naturą, i całe swoje życie poświęca tej wojnie prowadzonej przeciw siłom zapomnienia, wrogom prawdy.” [Eco 2004, s. 43-44]

Bibliotekarz, jego zastępca i brat Jorge, obdarzani są przez innych mnichów szacunkiem, a jednocześnie wzbudzają lęk.

Świat, w którym działa bohater powieści jest labiryntem tajemniczych znaków. Prawo poznania tajemnicy posiadają tylko nieliczni. Otrzymanie księgi z takiej biblioteki nie jest rzeczą prostą:

„(...) mnich prosi bibliotekarza o dzieło, do którego pragnie zajrzeć; ten zaś przynosi je z biblioteki, jeśli tylko prośba była słuszna i pobożna.” [Eco 2004, s. 79]

W powieści jest wiele porównań biblioteki do labiryntu. Bogaty księgozbiór, w którym jest wiele dzieł uważanych za niebezpieczne, mieści się w jego salach:

„Biblioteka jest wielkim labiryntem, znakiem labiryntu świata. Wchodzisz i nie wiesz, czy stamtąd wyjdiesz.” [Eco 2004, s. 159-160]

Bohaterowie zapuszczają się w głąb labiryntu – biblioteki, gdyż przypuszczają, że tam tkwi klucz do rozwiązania zagadki śmierci mnichów.

„Biblioteka powstała według planu, który w ciągu stuleci pozostał wszystkim nieznanym i do którego odkrycia nie jest powołany żaden z mnichów. Jedynie bibliotekarz poznaje sekret z ust poprzedniego bibliotekarza i przekazuje za życia swemu pomocnikowi, by śmierć nie zaskoczyła go, pozbawiając tej wiedzy wspólnotę. A wargi obydwu są zapieczętowane tajemnicą. Tylko bibliotekarz poza tym, że wie, ma prawo poruszać się w labiryncie ksiąg, on tylko potrafi je znaleźć i odłożyć na miejsce, on tylko odpowiedzialny jest za utrzymanie ich w dobrym stanie. Inni mnisi pracują w skryptorium i mogą zapoznać się ze spisem woluminów, które biblioteka zawiera. Ale spis tytułów niewiele mówi i jedynie bibliotekarz wie, z położenia woluminu, ze stopnia jego niedostępności, jakiego rodzaju tajemnice, prawdę czy kłamstwo, kryje w sobie. Tylko bibliotekarz decyduje, jak, kiedy i czy w ogóle dostarczyć ten wolumin mnichowi, który o niego prosi (...) nie wszystkie prawdy są dla wszystkich uszu, nie wszystkie kłamstwa mogą być rozpoznane (...) istnieją z Boskiego zamysłu księgi magów, żydowskie kabały, bajki pogańskich poetów, kłamstwa niewiernych, (...) biblioteka jest też skarbcem takich ksiąg. Ale właśnie dlatego (...) nie może do niej wchodzić byle kto.” [Eco 2004, s. 43]

W sekretnym pokoju „finis Africae” ukrywane są księgi, które zdaniem zwierzchników opactwa, są niebezpieczne. Jedną z nich jest jedyny zachowany egzemplarz zaginionego tomu „Poetyki” Arystotelesa, mówiący o komedii. Obecność tego dzieła oprawionego razem z trzema innymi manuskryptami – arabskim, syryjskim i łacińskim zostaje utajniona w katalogu biblioteki. Do opactwa przywozi tę księgę z Silos, jeszcze w czasach swej młodości Jorge z Burgos. Jorge – stary, niewidomy zakonnik, bibliotekarz, podejrzliwy i oschły, pesymistycznie nastawiony do świata, strzeże sekretów i tajemnic biblioteki w opactwie. Ukrywa fakt istnienia drugiej części „Poetyki”, gdyż nienawidzi śmiechu. Uważa, że „Poetyka” jest zagrożeniem nie tylko dla mnichów, ale dla całego świata. Kartki „Poetyki” nasącza substancją trującą aby ci, którzy je przeczytają, nie rozprzestrzeniali zawartych tam treści. W przypływie szaleństwa starzec podpala księgi, niszcząc bezcenny dorobek pokoleń mnichów.

„Ta biblioteka utworzona została być może po to, by uratować księgi, które w niej są, ale teraz żyje, by je pogrzebać. Dlatego stała się zarzewiem bezbożności.” [Eco 2004, s. 398]

Zakonnicy nie dopuszczają do siebie myśli, że biblioteka może spłonąć:

„Mnisi do tego stopnia przywykli do patrzenia na bibliotekę jako na miejsce święte i niedostępne, że nie potrafili przyjąć do świadomości, iż może zagrażać jej jakaś katastrofa pospolita (...).” [Eco 2004, s. 482]

Wilhelm z Baskerville, bohater „Imienia róży”, w przeciwieństwie do bohatera Cervantesa Don Kichote, zdaje sobie sprawę z tego, że świat nie jest doskonały, a mimo tego jest do niego pozytywnie nastawiony. Twierdzi, że warto próbować go zmieniać. Bohater powieści Eco nie tworzy własnego wyidealizowanego świata, jak Don Kichote, tylko akceptuje świat, który go otacza. Gdy nie zgadza się z wyrokiem inkwizytora Bernarda Gui, nadal sam prowadzi śledztwo.

W powieści pojawia się wiele odniesień do książek i zawartej w nich wiedzy:

„(...) nierzadko księgi mówią o księgach albo jakby ze sobą rozmawiają. W świetle tej refleksji biblioteka wydała mi się jeszcze bardziej niepokojąca. Była więc miejscem długiego i wiekowego szeptania, niedostrzegalnego dialogu między pergaminem, czymś żywym, schronieniem sił, których ludzki umysł nie mógł opanować, skarbcem tajemnic pochodzących z mnóstwa umysłów i żyjących po śmierci tych, którzy je wytworzyli albo uczynili się ich pośrednikami.” [Eco 2004, s. 287]

W „Imieniu róży” i w „Auto da fe” biblioteka spełnia swoją najbardziej podstawową funkcję – jest skarbnicą mądrości. Niestety, ginie w płomieniach pożaru wznieconego przez jej twórców: Piotra Kiena i strażnika brata Jorge.

BIBLIOTEKI BIBLIOFILÓW

W kryminalnej powieści pt. „Klub Dumas” napisanej przez Arturo Perez-Reverte w 1993 roku, a której akcja toczy się w czasach współczesnych pisarzo-
wi, widzimy obraz bibliotek zaopatrzonych w cenne księgi, będące obiektem po-
żądania kolekcjonerów i bibliofilów. Oprócz ogromu informacji na temat starych
książek i przedruków, Perez-Reverte ukazuje historię zakazanej książki.

„Klub Dumas” to książka o dochodzeniu bibliofilskim, które prowadzi boha-
tera nie tylko przez kraje Europy, lecz także przez czas. Odkryte zostają mroczne
i przerażające tajemnice. Tytułowy Klub Dumas to tajne stowarzyszenie, liczące
sześćdziesiąt siedem osób, skupiające miłośników książek z najdalszych zaką-
tków globu.

Lucas Corso, najemnik bibliofilstwa, płatny łowca bibliofilskich skarbów,
mieszka sam pośród stosów książek własnych i cudzych:

*„(...) wyrzekł się nie tylko przedmiotów – także świat z którego pochodził
dawno już wymarł (...) nie miał żadnej przeszłości, był tutaj całkowicie sa-
mowystarczalny niczym czytany włóczęga miejski, dźwigający swój tłumo-
czek pod płaszczem.” [Perez-Reverte 2006, s. 57]*

Samotnik – Corso wypełnia swój zawód z satysfakcją, duże znaczenie ma dla
niego zarówno biały kruk, jak i pokaźna suma pieniędzy. Jest także sprytny
i szybki – tego wymaga jego profesja. Corso dostaje dwa zlecenia. Ma wycenić

„Wino andegaweńskie”, rozdział „Trzech muszkieterów” napisany odręcznie przez Dumas. Musi także przeprowadzić dochodzenie w sprawie autentyczności książki „Dziewięciorgo Wrót do Królestwa Cieni”, napisanej ponoć przez samego Lucyfera. Na świecie istnieją tylko trzy egzemplarze, a wszyscy zainteresowani doskonale wiedzą, że tylko jeden ocalał z pożaru. Trzech największych bibliofilów posiada po jednej sztuce tego dzieła: Victor Fargas mieszkający w Portugalii, Varo Borja, który nabywa książkę podczas wyprzedaży madryckiej biblioteki i baronowa Frida Ungern w Paryżu. Akcja powieści toczy się wokół poszukiwania oryginalnej wersji jednego z trzech egzemplarzy Księgi Dziewięciorga Wrót.

Varo Borja posiada księgozbiór nieosiągalny dla publiczności i rynku:

„Tropił rzadkie książki w najdalszych zakątkach świata, walcząc o nie zawzięcie i nieczysto, by potem spekulować w zależności od wahań rynku. Na jego przypuszczalnej liście figurowali kolekcjonerzy, konserwatorzy, rytownicy, drukarze i zaopatrzeniowcy – tacy jak Lucas Corso.” [Perez-Reverte 2006, s. 62-63]

Corso przyjmuje zlecenie od Vara Borjy. Wie on, że:

„niektóre książki się sprzedaje, niektóre się zachowuje. W tym drugim przypadku bibliofilia staje się nową religią: porywa cię na całe życie.” [Perez-Reverte 2006, s. 69]

Bohaterowie „Klubu Dumas” ogarnięci są pasją bibliofilską:

„Znać bibliofila (...) po sposobie dotykania książek.” [Perez-Reverte 2006, s. 72]

Są to:

„Prawdziwi arystokraci starodruków, dla których pergamin w miejsce welinu lub szerszy o trzy centymetry margines może oznaczać tysiące dolarów. Szakale z galaktyki Gutenberga, piranie buszujące na targach antykwarycznych, pijawki aukcyjne, gotowe sprzedać własną matkę za pierwsze wydanie.” [Perez-Reverte 2006, s. 11]

Zwracają oni uwagę zarówno na połysk złocen na skórze opraw książek, jak i na zawartość.

Tradycja kolekcjonerstwa sięga wielu lat. Corso i Borja, przeglądając egzemplarz Dziewięciorga Wrót, zwracają uwagę na tekst łaciński wydrukowany na grubym papierze dobrej jakości, dziewięć wspaniałych rycin, przedstawiających sceny w stylu średniowiecznym. Zamiłowanie do książek u Borjy przejawia się w tym, że gotowy jest dać za nie każdą sumę. Jediną rzeczą jaką szanuje na świecie są książki. Corso, przyjmując zlecenie, decyduje się na wzięcie udziału w niebezpiecznej grze.

W „Klubie Dumas” widzimy obrazy kilku bibliotek. Wydawca Enrique Tail-lefer jest właścicielem prywatnej biblioteki:

„Ścian nie było widać za drewnianymi regałami, uginającymi się pod cięża-rem opasłych oprawionych tomów.” [Perez-Reverte 2006, s. 47]

Było to ponad dwa tysiące tytułów:

„Prawie wszystkie powieści odcinkowe w pierwszych wydaniach, czyli zeszy-ty zebrane razem i oprawione... Reszta to wydania ilustrowane.” [Perez-Reverte 2006, s. 47]

Corso wiedział, że:

„(...) gdy umierał jakiś bibliofil, w dwadzieścia cztery godziny po wyprowa-dzeniu trumny tymi samymi drzwiami wyprowadzano bibliotekę.” [Perez-Reverte 2006, s. 51]

W powieści widzimy bibliotekę braci Cenizów, zajmujących się oprawianiem i odnawianiem książek. Traktując swój fach jako sztukę, nie fałszują oni książek w celach zarobkowych. Trwałość książek oceniają na siedemdziesiąt lat:

„Papier celulozowy żółknie i robi się kruchy jak opłatek, rozpada się bez-powrotnie. Starzeje się i umiera.” [Perez-Reverte 2006, s. 148]

Przepowiadają, że za 100 lat wszystko, co znajduje się w bibliotekach, prze-padnie. Dzieła wydrukowane 200 czy 500 lat temu, pozostaną nietknięte:

„Papier z włókien (...). Zrobiony z całych splotów, dzięki temu jest odporny na działanie czasu i ludzkiej głupoty.” [Perez-Reverte 2006, s. 148]

Uważają, że takie mamy książki i taki świat na jaki zasłużyliśmy:

„Gówniane książki na gównianym papierze.” [Perez-Reverte 2006, s. 148]

Ich mieszkanie wypełnione jest starymi zniszczonymi księgami, którym przywracają blask:

„Wszędzie widać było książki: piętrzące się stosy opraw safianowych, sza-grynowych i welinowych, paczki gotowe do wysłania, tomy w trakcie obróbki, bez okładek albo dopiero w fazie oprawy tekturowej. Na ławkach i półkach na swoją kolej czekały stare woluminy zniszczone przez mole albo wilgoć.” [Perez-Reverte 2006, s. 142]

Im więcej zagadek i niespodzianek niesie egzemplarz książki, tym praca jest atrakcyjniejsza.

Inaczej wygląda biblioteka Victora Fargasa w XVIII-wiecznym dworku da Soledade:

„(...) na podłodze, na poprutych i poniszczonych dywanach i gobelinach, z dala od oświetlonego światła padającego przez okna, spoczywały w równiut-

kich rzędach książki. Dużo książek, może i ponad pięćset (...) albo nawet i tysięcy. Znaczną ich część stanowiły stare kodeksy i inkunabuły. Porządne, dawne księgi w skórze i pergaminie, wiekowe tomy z ćwiekami na tyłach okładek, in folio, elzewiry, oprawy tłoczone, z okuciami, floresami, klamrami, o grzbietach i kantach zdobionych literami złożonymi bądź kaligrafowanymi w średniowiecznych klasztorach.” [Perez-Reverte 2006, s. 175]

Zawartość tej biblioteki stanowiły osiemset trzydzieści cztery tomy, z których tylko część miała być coś warta, chociaż wszystkie były w idealnym stanie:

„Książki w stosach na ziemi, przy ścianie, w pustym domu bez szaf...” [Perez-Reverte 2006, s. 177]

Fargas sam dba o książki, czyści je, przegląda, wietrzy, chroni przed robactwem, gryzoniami, przed światłem, ciepłem i wilgocią. Wszystkie pieniądze inwestuje w książki. Po opróżnieniu konta, sprzedaje obrazy, meble, zastawy. Fargas to nie tylko zapalony bibliofil, ale bibliopata, cierpi na myśl o stracie zbiorów.

„Wstawiałem w nocy i snułem się jak dusza pokutująca wzdłuż półek z moimi książkami. Przemawiałem do nich, pieściłem ich grzbiety, przysięgając im wierność (...). Ani pan, ani nikt inny nigdy nie pojmie, co czułem, gdy rzucałem moje książki sępom na pastwę. (...) Oddzielenie jednych od drugich kosztowało mnie dwa miesiące pracy. Sześćdziesiąt jeden dni powolnego umierania, od którego nabawiłem się niemal zabójczej gorączki. A kiedy wreszcie je wywieźli, myślałem, że oszaleję.” [Perez-Reverte 2006, s. 178]

By ocalić jedną książkę, Fargas poświęca inne.

”Poświęcam jedną, żeby nie rozdzielać pozostałych, obrywam gałąź i cieszę się tym, co pozostało (...).” [Perez-Reverte 2006, s. 183]

”Ale gdybym to wszystko sprzedał, nie miałbym już po co żyć.” [Perez-Reverte 2006, s. 181]

Kolekcję starodruków i rękopisów otrzymuje od ojca, ma obsesję na punkcie zgromadzenia dziewięćdziesięciopięciotomowej biblioteki Don Kichota. Fargas szuka na aukcjach lub w antykwariatach egzemplarzy dziewiczych, nie przyciętych, z marginesem o 2 milimetry szerszym, niż podawały bibliografie. Mógłby zabić z powodu książki. Fargas to prawdziwy bibliofil:

„Wzgardzić jednymi na korzyść innych? – bibliofil aż zadrżał. – To niemożliwe. Wszystkie posiadają duszę nieśmiertelną, wobec mnie mają równe prawa. (...) Mogę mieć tu swoich ulubieńców, to w końcu nieuniknione... Ale nigdy, najmniejszym gestem czy słowem, nie wywyższę jednych wobec ich mniej godnych towarzyszy.” [Perez-Reverte 2006, s. 185]

Popada w apatię, gdy ma sprzedać którąś z książek, gdy dotyka swoich ulubionych książek drżą mu ręce:

„Oddałbym duszę w zamian za możliwość zachowania moich zbiorów.” [Perez-Reverte 2006, s. 190]

Błędny bibliofil, jak błędny rycerz uważa, że wśród murów krążą cienie jego utraconych książek.

W bibliotece Fargasa znajduje się „Dziewięciorgo Wrót do Królestwa Cieni”. Corso podziwia jej doskonałość, zadbanie:

„Od trzech stuleci wędruje przez świat, a kiedy się ją otworzy, wygląda jakby właśnie zeszła z prasy drukarskiej....” [Perez-Reverte 2006, s. 190]

W powieści jest jeszcze inny obraz biblioteki – baronowej Fridy Ungern:

„Przez drzwi widać było kolejne książki w dalszych pokojach i w korytarzu. Mieszkanie było ogromne i drogie (...) wszystkie ściany pokrywały regały z książkami. Pośród zielonych liści połyskiwały złocenia starych opraw: fundacja Ungern posiadała najpoważniejszą europejską kolekcję książek dotyczących nauk tajemnych.” [Perez-Reverte 2006, s. 274-275]

Baronowa Ungern jest posiadaczką najlepszego katalogu dzieł demonologicznych i fundacji imienia jej zmarłego męża. Cieszy się prestiżową pozycją znakomitej autorki książek na temat magii i czarnoksięstwa.

Corso porównuje trzy egzemplarze „Dziewięciorga wrót...”, studiuje różnice w dziewięciu rycinach:

„Były nienaruszone (...) żadnemu z trzech egzemplarzy nie brakowało ostatniego szytychu. Numer Trzy był zdecydowanie bardziej sfatygowany niż egzemplarz Vara Borjy i niż własność Victora Fargasa, zanim trafiła do kominika. Spód książki nosił ślady działania wilgoci, niemal na wszystkich kartkach widać było plamy.” [Perez-Reverte 2006, s. 278-279]

W powieści jest wiele zdań o książkach:

„(...) książka jest lepsza niż cały świat zewnętrzny. Jest zamknięta, żadnych intruzów. Jak laboratorium Sherlocka Holmesa.” [Perez-Reverte 2006, s. 378]

„Oto one (...), można by rzec: spokojne, milczące... A one rozmawiają ze sobą, choć wydaje się, jakby nie wiedziały nawzajem o swoim istnieniu. Posługują się autorami, by móc się porozumiewać (...).” [Perez-Reverte 2006, s. 403]

„Gdy człowiek ma przy sobie książkę, nigdy nie jest sam.” [Perez-Reverte 2006, s. 403]

BIBLIOTEKA KSIĄŻEK ZAPOMNIANYCH

W powieści pełnej tajemniczości pt. „Cień wiatru”, napisanej przez Carlosa Ruiza Zafona w 2001 roku, widzimy bibliotekę jako Cmentarz Zapomnianych Książek. Znajduje się on w starej Barcelonie, w:

„(...) budynku przypominającym wrak budowli, która kiedyś była pałacem lub siedzibą muzeum, gromadzącego wyłącznie mury, cienie i pogłosy.” [Zafon 2006, s. 9]

Wszystko jest tam zanurzone w niebieskim półmroku. Idąc

„zamkniętym korytarzem dociera się do wielkiej okrągłej sali, najprawdopodobniej bazyliki ciemności zwieńczonej kopułą, z której wysokości padały snopy światła. Niezmierzony labirynt korytarzyków, regałów i półek wypełnionych książkami wznosił się po niewidoczny sufit, tworząc ul pełen tuneli, schodów, platform i mostów, które pozwalały się domyślać przeogromnej biblioteki o niepojętej geometrii.” [Zafon 2006, s. 9]

Biblioteka jest ukazana jako tajemnica i miejsce święte. Każda znajdująca się w niej książka posiada duszę zarówno tego kto daną książkę napisał, jak i dusze tych, którzy tę książkę przeczytali. Biblioteka ta wzbogaca swoje zbiory, przejmując zawartość innych bibliotek, księgarń:

„Kiedy jakaś biblioteka przestaje istnieć, kiedy jakaś księgarnia na zawsze zamyka podwoje, kiedy jakaś książka ginie w otchłani zapomnienia, ci, którzy znają to miejsce, my, strażnicy ich dusz, robimy co w naszej mocy, aby te bezdomne książki trafiły tutaj.” [Zafon 2006, s. 10]

Gromadzone tam książki, zapomniane bądź zagubione, żyją nadzieją, iż któregoś dnia trafią do rąk czytelnika i zawładnie nimi nowy duch. Każda z istniejących tam książek była kiedyś czyimś przyjacielem. Biblioteka w powieści prowokuje do wyprawy, by odkrywać sekrety bibliotecznych katakumb.

Bohater powieści – dziesięcioletni Daniel Sempere, zaprowadzony zostaje przez ojca w letni świt 1945 roku do niezwykłego miejsca w sercu starej Barcelony, na Cmentarz Zapomnianych Książek. Wybiera intuicyjnie spośród setek tysięcy książek, nieznana sobie powieść Juliana Caraxa pt. „Cień wiatru”. Ma się nią zaopiekować, by ocalić ją od zapomnienia. Długo szuka tej książki w labiryncie biblioteki, nad którym unosi się woń starego papieru, kurzu, magii, a którego korytarze i spirale tuneli wypełnione są tysiącami tomów. Znajduje książkę, która oprawiona jest w skórę barwy czerwonego wina, a tytułowe litery błyszczą złotem. Jest to jedyny ocalały z płomieni ognia egzemplarz książki. Wydobycie „Cienia wiatru” jest dla chłopca początkiem przygody. Z nią związana jest też zagadka, sensacja, tajemnica, miłość, zbrodnia, z którymi bohater musi się zmie-

rzyć. Daniel, zauroczony unikatową powieścią i zafascynowany jej autorem, usiłuje odnaleźć inne jej egzemplarze, a także pozostałe powieści tego autora.

Pracujący na Cmentarzu Zapomnianych Książek bibliotekarze, wyglądają jak:

„tajne i spiskujące bractwo alchemików.” [Zafon 2006, s. 10]

Gustavo Barcelo, barceloński antykwariusz, właściciel księgarni przedstawiony jest w powieści jako ostatni romantyk. To człowiek bogaty, a antykwariat jest jego pasją. Gdy uznaje, że ktoś z kupujących jest prawdziwym miłośnikiem książek, a nie dyletantem obniża cenę, bądź przekazuje książkę w prezencie. Wie wszystko o rzadkich książkach.

Zamiłowanie do książek podziela inna bohaterka powieści – niewidoma Klara, na której „Cień wiatru” Juliana Caraxa, również robi duże wrażenie i odmienia jej życie:

„Przyjemność czytania, przekraczania tych drzwi, jakie otwierają ci się w duszy, całkowitego poddania się wyobraźni, pięknu i tajemnicy fikcji i języka, wszystko to było mi dotąd nieznane i obce. A zaistniało dla mnie razem z tą powieścią. (...) Świat wokół nas jest światem cieni (...), a magii w nim za grosz. Ta książka nauczyła mnie, że czytać to bardziej żyć, to żyć intensywniej, że czytanie może przywrócić wzrok, który straciłam. I to wystarczyło, by książka, która nikogo nie obchodziła, odmieniła moje życie.” [Zafon 2006, s. 33]

BIBLIOTEKI NISZCZONE

O bibliotekach niszczonych opowiada Bohumil Hrabal w napisanym w 1976 roku poetyckim opowiadaniu, pt. „Zbyt głośna samotność”. Bohater Hantio, żyjący w Czechosłowacji w czasach władzy komunistycznej, „wykształcony wbrew własnej woli”, od trzydziestu pięciu lat pracuje w składzie makulatury na Bubnach, prasując w hydraulicznej prasie stary papier i pakując w paczki, przeznaczone do zniszczenia, księgozbiory różnych bibliotek:

„Od trzydziestu pięciu lat prasuję stary papier i książki, trzydzieści pięć lat tyłtam się w literach, wskutek czego upodobiłem się do leksykonów, których przez ten czas sprasowałem pewnie ze trzydzieści kwintali.” [Hrabal 1993, s. 5]

Do składu makulatury trafiają drogocenne zbiory bibliotek, m.in. Pruskiej Biblioteki Królewskiej, cymelia, oprawione w skórę książki ze złożonymi brzegami i tytułami. Jako miłośnik książek, Hantio nie może pogodzić się z barbarzyńskim traktowaniem księgozbiorów. Cenniejsze książki przemycą do domu, tworząc w ten sposób swoją prywatną bibliotekę:

„(...) co dzień pod wieczór noszę do domu w teczce książki i moje mieszkanie (...) wypełnione jest tylko i jedynie książkami, pełna jest ich piwnica i komórki już nie starczyło, moja kuchnia jest pełna, spiżarka i klozet także, tylko przejścia do okna i kuchennego pieca są wolne (...)” [Hrabal 1993, s. 17]

Do każdej paczki Hantio dokłada zawsze jakiś egzemplarz wyjątkowo cennej książki:

„(...) do serca każdej paczki wkładam otwartą książkę klasyka filozofii.” [Hrabal 1993, s. 25]

„Lecz tak samo jak w nurcie mętnej rzeki, zbrukanej ściekami z fabryk, zabłyśnie śliczna rybka, tak też w nurcie starego papieru błysnie grzbiet cennej książki (...) wylawiam ją, wycieram w fartuch, otwieram i niucham tekst, a następnie (...) odczytuję pierwsze zdanie (...) i dopiero później odkładam książkę między inne wspaniałe znaleziska (...). Jest potem moją mszą, mym rytuałem, by każdą taką książkę nie tylko przeczytać, ale po przeczytaniu włożyć do każdej paczki.” [Hrabal 1993, s. 8]

„Tak oto ja jedyny na świecie wiem, w której paczce leży jak w grobowcu Goethe i Schiller, a gdzie Holderlin, a gdzie Nietzsche.” [Hrabal 1993, s. 9]

Po spakowaniu, książki ładowane są do wagonów. W miarę upływu lat pracy, książek jest coraz więcej, a Hantio uodparnia się psychicznie:

„(...) zacząłem się już przyzwyczajać, ładowałem całe biblioteki z pałaców i mieszczańskich kamienic, piękne oprawne w skórę i safian książki, ładowałem ich pełne wagony i jak wagonów było trzydzieści, cały pociąg wywoził te książki w towarowych wagonach do Szwajcarii i Austrii, kilogram pięknych książek za jedną dewizową koronę i nikt się nad tym nie zastanowił, i nikt z tego powodu nie zapłakał, nawet ja nie uroniłem łzy.” [Hrabal 1993, s. 13]

Praca przy książkach wzbogaca duchowo bohatera, daje mu siłę:

„miałem odwagę nie oszaleć od tego wszystkiego, co w tej mojej zbyt głośnej samotności widziałem i ciałem oraz duszą osobiście zaznałem i przeżyłem, nabywałem pełnej zdumienia wiedzy, poprzez tę pracę rzucającej mnie w nieskończony obszar wszechmocy.” [Hrabal 1993, s. 49]

Hantio szuka w tekstach książek znaku, przesłania, pomocy w chwili słabości czy nieszczęścia. Utrata pracy przy pakowaniu książek i przejście do pakowania czystego papieru oznacza dla bohatera wielką duchową stratę:

„(...) bo my wszyscy, starzy pakowacze, byliśmy wbrew własnej woli wykształceni, wbrew własnej woli każdy miał w domu pokaźną bibliotekę z książek znalezionych pośród makulatury i każdy z nas czytywał te książki w naiw-

nej nadziei, że pewnego razu przeczyta coś, co zmieni nas jakościowo.”
[Hrabal 1993, s. 60]

Niepokoi go obojętność na los książek młodych pakowaczy, „młodej brygady pracy socjalistycznej”:

„wyrrywają książki z okładek i ciskają przerażone i zjeżone ze zgrozy kartki na taśmę produkcyjną, tak obojętnie i spokojnie, wcale nie przejmując się wszystkim, co taka książka oznacza (...) ktoś musiał o książce zdecydować, że nie nadaje się do czytania, i ktoś musiał książkę wycofać i wydać polecenie, żeby poszła na przemiał, i ktoś musiał złożyć książki w magazynie, i ktoś musiał załadować książki na ciężarówkę, i ktoś musiał przywieźć paczki książek aż tutaj, gdzie robotnicy i robotnice w (...) rękawiczkach wyrrywają z książek wnętrzości i rzucają je na taśmę produkcyjną.” [Hrabal 1993, s. 62-63]

Hantio przeżywa „śmierć” każdej książki wycofanej z biblioteki i niszczonej:

„(...) bibliotekarz z Biblioteki Komenskigo przywoził kosz wycofanych książek, stał nad otworem do piwnicy i z góry wysypywał mi pod nogi cały ten kosz książek filozoficznych, ale ja załadowałem te książki do koryta, zauważyłem tylko, omal serce mi od tego nie pękło, Metafizykę moralności, lecz wrzuciłem ją widłami do koryta (...)” [Hrabal 1993, s. 66]

BIBLIOTEKA PRZYSZŁOŚCI: ŚWIAT BEZ KSIĄŻEK?

Motyw niszczonych bibliotek obecny jest w twórczości pisarzy, twórców antyutopii. W powieściach i opowiadaniach przedstawiają oni pesymistyczny obraz przyszłości biblioteki oraz zagładę książek i księgozbiorów. Biblioteka stanowi niebezpieczeństwo dla świadomości, dlatego koniecznie musi być zniszczona.

Aldoux Huxley w „Nowym wspaniałym świecie”, a Ray Bradbury w „Fahrenheit 451” pokazują odrażającą wizję przyszłości bez książek. Ray Bradbury w „Fahrenheit 451”, powieści ogłoszonej w 1953 roku, ukazuje społeczeństwo żyjące w systemie totalitarnym, bez refleksji, „karmione” telewizyjnymi reklamami, sensacją i rozrywką. Straż pożarna, anonimowa władza ustroju totalitarnego, nie zajmuje się gaszeniem, ale wzniecaniem pożarów. Otrzymuje zadanie wyszukiwania i niszczenia księgozbiorów, świadectwa obecności wolnego ducha w zautomatyzowanym świecie. W temperaturze 232°C czyli 451°F „papier książkowy zajmuje się ogniem”. W miejsce książek ustrój proponuje ekrany w ścianach i ogłupiające programy.

„Książki leżały niby stopy ryb przeznaczonych do suszenia. Ludzie tańczyli, poślizgiwali się i przewracali na nie. Tytuły połyskiwały swymi złotymi oczyma, padały, znikły.” [Bradbury 1960, s. 45]

Kapitan strażaków uważa, że powieści nie mają nic do powiedzenia, wzniecają chęć do życia niemożliwego, a filozofia jest kwestią mody. Widzi niebezpieczeństwo, np. w „Poetyce” Arytotelesa, gdyż każdy kto ją przeczyta, czuje się lepszy od innych, a według totalitaryzmu, wszyscy ludzie są równi.

Aby uratować książki, opozycjoniści wracają do tradycji ustnego przekazu literatury. Stają się „książkowymi ludźmi”, żywym księgozbiorem. Jednostki uczą się na pamięć tekstu książki, próbują ocalić niszczone księgozbiory. Niektórzy płoną wraz ze swoimi księgozbiorami. Stanowią oni mniejszość, są prześladowani. Chcąc uniknąć aresztowania znikają ze społeczeństwa, żyjąc z dala od miejskiego zgiełku, w leśnym lub wiejskim ustroniu:

„włączędzy z zewnątrz, biblioteki wewnątrz.” [Bradbury 1960, s. 168]

Każdy z miłośników literatury i filozofii „staje się książką”, której tekst zapisuje w swojej pamięci. Dzięki temu, w świecie pozbawionym książek wędrują postacie identyfikujące się np. z „Państwem” Platona, „Rozmyślaniami” Marka Aureliusza, Księgą Eklezjasty, „Korsarzem” George Byrona, „Alicją w krainie czarów” Lewisa Carrolla, „Klubem Pickwicka” Karola Dickensa, „Dumą i Upředzeniem” Jane Austina, „Rozważaniami o kwestii żydowskiej” Jean-Paula Sartre’a.

„My wszyscy popełniliśmy słuszne omyłki, inaczej nie znaleźlibyśmy się tutaj. Kiedy byliśmy poszczególnymi jednostkami, pozostawała nam tylko wściekłość.” [Bradbury 1960, s. 165]

Przyjmując tytuł książki za swoje imię i nazwisko, nie mają wątpliwości, co do sensu podjętej misji – muszą przetrwać, bo przetrwać muszą książki:

„Nie jesteśmy niczym więcej niż obwolutami książek, i tyle tylko znaczymy.” [Bradbury 1960, s. 168]

Główny bohater strażak Montag, uświadamia sobie z czasem jak barbarzyńskie zajęcie wykonywał, zaczyna rozumieć, że:

„Jakiemuś człowiekowi może zajęło całe życie spisanie tych myśli, obserwowanie świata i ludzi, a potem przychodzi ja i w dwie minuty ciach! wszystko skończone.” [Bradbury 1960, s. 59]

Bradbury w „Fahrenheit 451” wnosi myśl optymistyczną, wierzy że książki przetrwają:

„Będziemy przekazywać ustnie książki naszym dzieciom, a im każemy z kolei przekazywać je innym ludziom. Oczywiście w ten sposób wiele zostanie stracone. Ale ludzi nie można zmusić do słuchania. Powinni przyjść sami we właściwym czasie, dziwiąc się, co się stało i dlaczego świat eksplodował pod nimi. To nie może trwać wiecznie.” [Bradbury 1960, s. 167]

Ci którzy pozostali wierni książkom i ocalają je za każdą cenę wierzą, że:

„w człowieku istnieje coś cudownego: nigdy nie można go tak zastraszyć ani zniechęcić, by zrezygnował z budowania wszystkiego na nowo, ponieważ wie, że jest to bardzo ważne i godne budowania.” [Bradbury 1960, s. 168]

Podobnie jak Bradbury, Aldous Huxley w 1932 roku w powieści *„Nowy wspaniały świat”* ukazuje rzeczywistość, w której wpaja się ludziom niechęć do książek. Akcja powieści dzieje się w 2541 roku. Wykorzystując kanon fantastyki, Huxley konfrontuje ideę wolności z porządkiem, pragmatyzm z fantazją, indywidualizm z kulturą masową. Poznajemy podstawy funkcjonowania Republiki Świata.

Huxley tworzy powieść-prorocstwo-przestrożę, którą próbuje ostrzec ludzkość przed utopią przedkładającą trwałą szczęśliwość i wygodę nad wzloty i upadki w świecie pełnym emocji. Ostrze satyry kieruje w totalitaryzm. Stąd w Republice panuje niechęć do wszelkich przejawów starości: przedmiotów codziennego użytku, idei, religii, a także „starej literatury”. W Nowym Świecie tworzeni są konsumenci o ustabilizowanych potrzebach – idealni robotnicy, warunkowani psychicznie i fizycznie do pełnienia określonej roli w społeczeństwie, nie mający wygórowanych wymagań, zadowoleni ze swojej pracy. Aby pozbawić ludzi wyższych potrzeb, celowo obniża się ich poziom umysłowy, dostosowując go do minimalnych wymagań mechanicznej, odtwórczej pracy.

Jak wygląda wizerunek biblioteki i podejście do książek w świecie ukazanym przez Huxleya? Dzieciom – najmłodszym obywatelom Republiki Świata – wpaja się za pomocą elektrowstrząsów wstręt do książek, które nie są zgodne z założeniami totalitaryzmu, ponieważ stanowią zagrożenie dla świadomości ludzi. Obywatele z niższych kast nie powinni marnować społecznego czasu na czytanie. Przy tym mogliby przeczytać coś, co wpłynęłoby niekorzystnie na któryś z zaszczipionych odruchów. Książki, i to tylko fachowe, są dostępne dla elity. W Nowym Wspaniałym Świecie książek się nie czyta, zastępują je czuciofilmy:

„Czy oni czytają Szekspira?... Nasza biblioteka (...) zawiera wyłącznie książki fachowe. Jeśli nasza młodzież potrzebuje rozrywki, może iść na czuciofilm. Nie zachęcamy jej do oddawania się samotnym zabawom.” [Huxley 2000, s. 155]

Na obrzeżach Nowego Świata znajduje się Rezerwat, w którym ludzie żyją według starych, naturalnych zasad, nie przyjmując nowego porządku. Jeden z bohaterów, Dzikus, nie zgadza się z zastanymi realiami. Jest namiętnym czytelnikiem Szekspira, coraz gorzej czuje się w zuniformizowanym społeczeństwie, w którym obowiązuje zasada „Wspólności, Identyczności i Stabilności”.

W Nowym Wspaniałym Świecie tłumione są wszelkie przejawy indywidualizmu, samodzielnego myślenia, ludzi otępia się przynoszącym zapomnienie narkotykiem i prymitywnymi rozrywkami. Wszystkie te zabiegi podporządkowane są jednemu celowi: stworzeniu społeczeństwa idealnego, bez jednostek sfrustrowanych i nieszczęśliwych. Jednak cena jest wysoka: całkowita utrata wolności

myślenia, wyboru i działania. W tak zaprogramowanym świecie książki i biblioteki stanowią tylko niebezpieczeństwo dla ustroju.

Stanisław Lem w opowiadaniu, pt. „Kongres futurologiczny” ukazuje życie w przyszłości, epoce farmakokracji. Bohater Ijon Tichy, zaproszony na zjazd futurologów we wstrząsanej rewolucją latynoamerykańskiej republice, przenosi się w świat, gdzie groteskowo zrealizowały się utopijna i antyutopijna wersja historii przyszłości. Tichy odkrywa, że:

„Książek się teraz nie czyta, książki się je, nie są z papieru lecz z informacyjnej substancji, pokrytej lukrem.” [Lem 1983, s. 66]

Lem opisuje metamorfozę książki:

„[wypożyczyłem] słownik Webstera z rewitarycznej biblioteki, bo teraz nie ma książek.” [Lem 1983, s. 74]

Księgarnie i biblioteki przypominają apteki, w których wszystko można dostać w pastylkach, pigułkach, w syropach, kroplach, są nawet lizaki dla dzieci, a książki mieszczą się w szklanych fiolkach. Wiedzę zdobywa się po zażyciu odpowiedniej substancji:

„Po zażyciu czterech tabletek algebryny opanowałem, ani wiem kiedy, wyższą matematykę bez najmniejszego starania z mej strony; wiedzę zdobywa się teraz przez żołądek.” [Lem 1983, s. 74]

Aby pozbyć się niepotrzebnych faktów lub przykrych wspomnień należy w księgarni delikatesowej kupić:

„freudyli, mementan, monstradyne oraz szumnie reklamowany najnowszy preparat z grupy bylantów – autental.” [Lem 1983, s. 74]

Lem, bawiąc się językiem, tworzy nazwy książek. Tichy wypowiada następującą kwestię:

„Byłem w delikatesowej dietotece (...) Na półkach leżą pięknie opakowane argumentantki, kredybilany, multiplikol w omszałych gąsiorkach, ciżbina, purytacje i ekstazydy.” [Lem 1983, s. 74]

UWAGI KOŃCOWE

Prezentując dwanaście wybranych pozycji z literatury polskiej i światowej starano się „za ich autorami” pokazać różne wizje biblioteki, różny ich obraz oraz znaczenie dla człowieka.

Pisarze dawni i współcześni wprowadzają bibliotekę na karty swych utworów w szczególnej roli. Biblioteka staje się metaforą świata; jej bogactwo i zmienność

w czasie, tak silnie związane z rozwojem cywilizacyjnym, inspirują pisarzy do wypowiedzi na temat stosunku człowieka do książki, tekstu, wiedzy.

Biblioteka w przytoczonych powieściach i opowiadaniach jawi się więc jako świat (w powieściach: Cervantesa „Don Kichocie” i Eliasa Canetti „Auto da fe”), wszechświat (w opowiadaniu Jorge Luisa Borgesa „Biblioteka Babel”), jako przygoda (w eseju Umberto Eco „O bibliotece”), labirynt (w powieści Umberto Eco „Imię róży”). Lektura książek literackich odsłania również inne obrazy bibliotek, jako biblioteka bibliofilów (w powieści Arturo Perez-Revere „Klub Dumas”), jako biblioteka zapomnianych książek (w powieści Carlosa Luiza Zafona „Cień wiatru”), jako biblioteki niszczone (w opowiadaniu Bohumila Hrabala „Zbyt głośna samotność”), jako biblioteki przyszłości (w powieściach: Raya Bradburyego „Fahrenheit 451” i Aldouxa Huxleya „Nowy wspaniały świat”, w opowiadaniu Stanisława Lema „Kongres futurologiczny”).

W przywołanych w tej pracy utworach na pierwszy plan wysuwa się głęboka i trwała potrzeba kontaktu człowieka z biblioteką. Trudno sobie wyobrazić, by mógł istnieć świat bez książek i bez bibliotek.

W 1998 roku Patrick Suskind w opowiadaniu pt. „Trzy historie i jedno rozważanie” napisał:

„*Po to jest biblioteka, po to ma się książki w domu, by móc w każdej chwili odnowić zapomniany sen.*” [Suskind 1998]

BIBLIOGRAFIA

1. Bednarska-Rusajowa K., *Biblioteki w literaturze. Stan badań, perspektywy, metodologia*, „Knygotyra” 2000, nr 36.
2. Bednarska-Rusajowa K., *Biblioteki i książki w literaturze*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1998.
3. Borges J. L., *Autobiografia*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002.
4. Dunin-Wąsowicz P., *Widmowa biblioteka czyli Książki urojone albo Wypisy o Xiegach, których nigdy nie było ale ktoś o nich napisał*, Świat Książki, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 1997.
5. Eco U., *O literaturze*, Muza, Warszawa 2003.
6. Kałużny J., *Motywy biblioteki w literaturze*, „Biblioteka” 1998, nr 2(11).
7. Tomkowski J., *Biblioteka Don Kichota*, „Twórczość” 1980 R.36, nr 4.
8. Tomkowski J., *Zamieszkać w Bibliotece*, Dom na Wsi, Ossa, 2004.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

1. Borges J. L., *Biblioteka Babel*, [w]: J. L. Borges, *Fikcje*, PIW, Warszawa 1972.
2. Bradbury R., *451⁰ Fahrenheita*, Alkazar, Warszawa 1993.
3. Canetti Elias, *Auto da fe*, Czytelnik, Warszawa 1966.
4. Cervantes Saavedra de M., *Przemysłny szlachcic Don Kichote z Manczy*, PIW, Warszawa 1972.
5. Eco U., *Imię róży*, Kolekcja Gazety Wyborczej, Kraków 2004.
6. Eco U., *O bibliotece*, Ossolineum, Wrocław 1990.
7. Hrabal B., *Zbyt głośna samotność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1993.
8. Huxley A., *Nowy wspaniały świat*, Muza, Warszawa 2000.
9. Lem S., *Kongres futurologiczny*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983.
10. Perez-Reverte A., *Klub Dumas*, Muza, Warszawa 2006.
11. Suskind Patrick, *Trzy historie i jedno rozważanie*, Znak, Kraków 1998.
12. Zafon C. R., *Cień wiatru*, Muza, Warszawa 2006.